

Starość w „ośrodku”  
nie musi być smutna  
i beznadziejna.

**Czasami nawet  
może być lepsza,  
niż spędzana  
z rodziną.**

Tak jest w rodzinnych  
domach seniora  
– w rodzinach,  
które przyjęły do siebie  
i opiekują się kilkoma  
starszymi osobami.  
Od roku dwa takie domy  
działają w Gdańsku.



tekst  
**JOANNA  
JURECZKO-WILK**

**T**ylko niecałe 58 tys. seniorów (statystycznie co setny) mieszka w domach opieki społecznej – w około 1000 placówkach państwowych i 200 prywatnych, o wyższym standardzie, ale płatnych co najmniej 1,5 tys. zł miesięcznie.

Od czterech lat istnieje w Polsce prawna możliwość tworzenia rodzinnych domów seniorów, na wzór rodzinnych domów dziecka. Jednak do ubiegłego roku nikt nie był tym zainteresowany. Do czasu kiedy Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Gdańsku zorganizował kampanię medialną „Zaopiekuj się mną – jestem osobą starszą, potrzebuję wsparcia”. Jej efektem są dwa rodzinne domy seniora, w któ-

# Nie pensjonat,

rych zamieszkało szesnaście osób – wybranych z kolejki oczekujących na miejsce w państwowych domach opieki.

– Na nasz apel o tworzenie rodzinnych domów seniora odpowiedziało ponad sto osób. Wybraliśmy dwie rodziny, które sprawdziły się w tej roli. Prowadzimy negocjacje z trzecią – mówi Sylwia Rassel, rzecznik prasowy gdańskiego MOPS.

## Przypadek z Internetu

Zanim Danuta Chyła zdecydowała się opiekować ludźmi starszymi, pracowała jako pielęgniarka w pogotowiu ratunkowym w Sopocie. Redukowano ją, zwalniano, z powodu choroby zawodowej była na rencie, potem „ZUS ją uzdrowił”, ale 53-letniej pielęgniarki nikt nie chciał zatrudnić. Poszła więc do agencji opiekunek, a ta skierowała ją do opieki nad osobami starszymi. Jak mówi – tam się wyszkoliła, ale zarabiała marnie.

– Wydawało mi się, że do rozpoczęcia własnego biznesu trzeba mieć lokum i fundusze – mówi Danuta Chyła. – U znajomej pielęgniarki z Żukowa zobaczyłam, że można urządzić mały prywatny dom seniora w wynajętym domu. Pomyślałam, że ja też tak mogłabym. Wyszukaliśmy cudowną willę do wynajęcia w Osowie. Wtedy w Internecie przez przypadek trafiłam na informację, że MOPS szuka osób, chcących zakładać rodzinne domy seniora. Długo się nie zastanawiałam.

## Domowe ciasto

W jedno- i dwuosobowych jasnych i przytulnych pokojach mieszka ośmiu podopiecznych Danuty i Zbigniewa Chyłów. Pięć kobiet i trzech mężczyzn w wieku od 75 do 96 lat.

Willa przy ul. Wodnika nadaje się idealnie. Z dużym tarasem, salonem z kominkiem, ogrodem... Latem można wyjść na



powietrze albo rozpalić grilla na tarasie. Prawdziwy dom dla wielopokoleniowej rodziny.

I atmosfera też domowa. Nie ma stałych godzin posiłków, dyscypliny, sformalizowania. Na śniadanie czeka zupa mleczna, potem serki, owoce, przedpołudniowa kawa lub herbata i ciasto... Połopieczni sami decydują, jak chcą spędzać czas. Panie wolą przesiadywać przy kominku albo na tarasie – z pledem na nogach i poduszką pod plecami. Niektóre spotykają się na pogawędkach, inne wolą czytać albo zdrzemnąć się w swoich pokojach. Panowie są bardziej aktywni – zazwyczaj wychodzą przed obiadem na spacer.

**W rodzinnym domu seniora prowadzonym w Gdańsku przez Danutę i Zbigniewa Chyłów zamieszkało osiem starszych osób**

Wspólnie świętują urodziny, imieniny, andrzejki... Razem zasiadli do wigilii.

– To jest zwyczajny dom. Razem z nami mieszkają moje dzieci, siostra. Przychodzą krewni z małymi dziećmi, szczeka pies. Ludzie starsi przecież muszą normalnie żyć, nie mogą się zamykać w świętym spokoju – mówi Danuta.

## Domatorzy i beznesmeni

Zbigniew Chyła zaobserwował, że jacy jesteśmy w młodości i w wieku dojrzałym, tacy będziemy na starość. Niektórzy z podopiecznych są cichusień-

# ale dom

cy, życzliwi, otwarci, chętnie rozmawiają z każdym gościem. Ci, którzy kiedyś rządili, teraz też chcą „ustawiać” cały dom.

Jeden z podopiecznych, 91-latek, nadal jest aktywny i prowadzi własny biznes. Kiedyś był bursztyniarzem, a teraz jeździ z Danutą do Sobieszewa, żeby skupować bursztyny. Potem w swoim pokoju je segreguje – ładniejsze daje do obróbki i oprawienia w srebro. Od wiosny do jesieni jeździ do nadmorskich kurortów i sam sprzedaje biżuterię.

Nie ze wszystkimi się układa, zdarzają się konflikty. W ciągu ostatniego roku odeszła jedna z podopiecznych, która nie potrafiła się porozumieć z innymi, a na dodatek ich okradała. Na pożegnanie zdecydował się też pan, któremu przeszkadzał... brak palarni.

## Historie z dreszczykiem

– Jedna z pań pomagała mi w kuchni, chociaż jest niewidoma – mówi Danuta. – Zanim się obejrzałam, zjadła pokrojonego surowego ziemniaka. Okazało się, że tylko to jadła w swoim domu!

Seniorzy, którzy trafili do Chyłów, przedtem żyli biednie. Dwie osoby zostały sądowo zabrane do ośrodka – wbrew dzieciom, które utrzymywały się z emerytury rodzica. Jeszcze teraz zdarza się, że syn – narkoman albo alkoholik przyjedzie odwiedzić matkę i na powitanie pyta ją, czy ma pieniądze. Nadal za podopiecznymi ciągną się niezadowolone formalności: zaległe czynsze, rachunki za energię elektryczną, sprawy sądowe, komornicy...

Ale zdarzają się też miłe wizyty rodziny, dawnych znajomych, sąsiadów.

## Trochę odwagi

– Takie domy są cudownym pomysłem: pozwalają godnie

żyć starszym osobom – mówi Danuta.

Nie ukrywa jednak, że to ciężka całodobowa praca. Jest przecież dyrektorem, kucharką, pielęgniarką, sprzątaczką, zaopatrzeniowcem, kierownicą... Pomaga jej mąż – mechanik okrętowy, który przez dwa tygodnie pogłębia porty, a drugie dwa może poświęcić domowi. Na stałe przeprowadziła się do nich siostra Krystyna Motyka. W miarę możliwości pomagają syn, córka i znajomi. To od życzliwych ludzi Chyłowie dostali ubrania, pościel i inne rzeczy dla podopiecznych. Ośrodek zdrowia oddelegował jednego z lekarzy, który co wtorek przyjeżdża do mieszkańców willi przy Wodnika.

– Myślę, że nie można płakać i oskarżać wszystkich o ciężkie czasy, ale w każdej sytuacji trzeba sobie radzić. Ot ja, taka pielęgniarka, która nie mogła się odnaleźć w służbie zdrowia. Ile jest takich pielęgniarek? Trzeba trochę odwagi i dużo zapału do pracy.



JOZEF WOJNY

## ŻEBY ZAŁOŻYĆ RODZINNY DOM SENIORA

- trzeba mieć odpowiednio przestronny dom (przyjmuje się pod swój dach od 3 do 8 starszych osób),
- zapewnić podopiecznym całodobową opiekę,
- przygotowywać trzy posiłki dziennie,
- zapewnić dobre warunki lokalowe i rodzinną, domową atmosferę.

## JAK TO ZROBIĆ?

Chętni powinni zgłosić się do Ośrodka Pomocy Społecznej. Po przeprowadzonej weryfikacji gmina podpisuje z rodziną roczny kontrakt. Opiekunowie otrzymują ok. 1600 zł miesięcznie na jednego podopiecznego.

REKLAMA

Posłaniec Serca Jezusowego

**POSŁANIEC SERCA JEZUSOWEGO**  
III/2005, ss. 36, format 202x302, cena det. 3.80 zł

**W marcowym numerze prezent DROGA KRZYŻOWA na CD**

Zaprenumeruj  
**Posłańca Serca Jezusowego**  
w 2005 roku

Prenumerata to najpewniejsza i najtańsza forma comiesięcznego spotkania z Posłańcem  
W prenumeracie cena PSJ jest niższa:  
w prenumeracie indywidualnej (1 lub 2 egz.) 3.50 zł  
w prenumeracie zbiorowej (min. 3 egz.) 3.20 zł  
Koszt prenumeraty rocznej 1 egz. wynosi 42.00 zł  
e-mail: prenumerata@wydawnictwówam.pl  
tel. (012) 629 32 73, fax (012) 430 32 10

Prenumeratę PSJ można rozpocząć od dowolnego miesiąca:  
na kwartał, pół roku lub rok, dokonując wpłaty na konto:  
Wydawnictwo WAM, Prenumerata czasopism  
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków  
Bank Handlowy w Warszawie S.A. o/Kraków  
nr rach.: 66 1030 1508 0000 0008 0194 5023

**znajdziesz w księgarniach katolickich**